

# Tadeusz Rudkowski

---

## Konserwacja zabytkowych organów w NRD

---

Ochrona Zabytków 25/3 (98), 224-228

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

admixtures, as mercury, bismuth, iron and copper were added.

During the 19th century as a new kind of metal that was used in European organs appeared the zinc which being a material hardly workable and sensitive to temperature changes had proved useless for the building of small size pipes and thus was soon abandoned. In the period of early Baroque and later on economical grounds for the building of mountings for some stops the iron sheet was used. However, in period of Renaissance and Baroque for the manufacture of short buckets for reed-stops and for stops with full-length mountings the brass was in use.

Starting from the 17th century on in the manufacture of organ pipes the wood as a hardly workable and fast decaying material was applied in ever more and more limited quantities. In addition to "well sounding" oak wood were used the birch, boxwood, cedar,

cypress, cherry, pear, ebony, sycamore, fir, maple, lime, mahogany, alder, pine and spruce wood.

Only in quite extremely rare instances for the manufacture of organ pipes were used the silver and gold, ivory, alabaster, glass, paper, porcelain or clay.

Apart from materials used for the making of organ pipes the author deals with the effect of material on sound colouring in organ pipes which the question was already dealt with in the 19th century as a result of several investigations.

Within his conclusion the author appealed to those responsible for conservation of ancient organs not to replace too frequently the old pipes with the new ones. Those that cannot be saved owing to their advanced deterioration should be replaced by replicas made as closely as possible to their originals. Provided that this requirement will be fully met it might be stated that the reconstruction of ancient instrument has been carried out properly.

TADEUSZ RUDKOWSKI

## KONSERWACJA ZABYTKOWYCH ORGANÓW W NRD

Spisane poniżej uwagi powstały na marginesie tygodniowego pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej zorganizowanego przez Oddział Krakowski PKZ w związku z powstaniem pierwszej w Polsce Pracowni Konserwacji Organów Zabytkowych. Jak wiadomo, właściwemu opracowaniu konserwatorskiemu poddawano u nas dotychczas jedynie prospekty organowe, postępując dosyć bezceremonialnie z pozostałymi elementami zabytkowych instrumentów. W rezultacie prowadziło to częstokroć do zniszczenia zabytkowej substancji i do nieodwracalnych zmian brzmieniowych instrumentu. W ostatnich latach w prasie fachowej coraz częściej zaczęły pojawiać się artykuły<sup>1</sup> nawołujące do zmiany stanowiska zanim będzie za późno, do ratowania nielicznych, dawnych instrumentów zagrożonych przez różnych „renowatorów” i „modernizatorów”. Odstraszającym przykładem w tym zakresie mogą być kraje o wysokiej kulturze, gdzie panująca w ostatnich pięćdziesięciu latach moda „poprawiania” i „unowocześniania” dawnych organów doprowadziła do całkowitego zatracenia ich bezcennej wartości zabytkowych. Zainicjowana przed kilku laty przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie dyskusja doprowadziła

do powstania z dniem 1 stycznia 1972 roku wspomnianej pracowni przy Oddziale krakowskim PKZ. Wobec braku wypracowanych u nas metod postępowania konserwatorskiego przy zabytkowych organach, zapadła decyzja zorganizowania kilku zespołowych wyjazdów tam, gdzie już czegoś w tym zakresie dokonano. Na początek wybór padł na NRD ze względu na doskonałą opinię, jaką na całym świecie cieszą się warsztaty organmistrzowskie tego kraju. Celem pierwszego wyjazdu oprócz uchwycenia całokształtu zagadnienia było zorientowanie się jakie są niezbędne warunki lokalowe oraz aparaty i narzędzia dla tego rodzaju działalności.

Dowodem zrozumienia w NRD dla idei ochrony zabytkowych instrumentów jest wydany w r. 1958 w Berlinie tak zwany „Weilheimer Regulativ”, czyli wytyczne dla ochrony dawnych, wartościowych organów. Publikacja ta jest rezultatem konferencji zorganizowanej przez niemieckie Towarzystwo Przyjaciół Organów w miejscowości Weilheim/Teck (NRF) w dniach 23—27.IV.1957 r.<sup>2</sup> Opublikowanie tych wytycznych może być uważane za punkt zwrotny w akcji obejmowania ochroną dawnych instru-

<sup>1</sup> *Sprawozdanie z konferencji dotyczącej zabytkowych organów i prospektów organowych w Polsce*, „Ochrona Zabytków” XXII (1969), nr 1, ss. 68—70; B. Bielawski, *Działalność ODZ w 1969 r. w zakresie dokumentacji i konserwacji zabytkowych organów w Polsce*, „Ochrona Zabytków” XXIII (1970), nr 2, ss. 122—124; M. Dorawa, *Potrzeba ochrony i konserwacji zabytkowych organów*, „Ochrona Zabytków”

XXIII (1970), nr 2, ss. 125—127; H. Polcyn, *Czy brak rodzimych konserwatorów organów?*, „Ochrona Zabytków” XXIII (1970), nr 2, ss. 127—129; B. Bielawski, *Odpowiedź na notatkę Haliny Polcyn*, „Ochrona Zabytków” XXIII (1970), nr 2, s. 130.

<sup>2</sup> Recenzję drukowano w „Ochronie Zabytków” XIX (1966), nr 3, ss. 74—76.

mentów. Po raz pierwszy zostały wyraźnie określone wymagania, bez których realizacji, nie może być mowy o nowoczesnej konserwacji organów. Chęć sprawdzenia, w jaki sposób przebiega realizacja tych wytycznych, przyczyniła się również do wybrania za cel podróży NRD.

Na wstępie dwie uwagi ogólne. W NRD nie ma zakładów specjalizujących się wyłącznie w konserwacji dawnych organów. Zadanie to jest powierzane firmom organmistrzowskim, których podstawowym zadaniem jest produkcja instrumentów nowych. Z tym wiąże się ścisły rozdział konserwacji części dekoracyjnych od mechanizmu. Z tej przyczyny prospekty organowe nigdy nie trafiają do tych samych warsztatów, w których konserwuje się instrument pod względem technicznym. Są opracowywane przez konserwatorów dzieł sztuki<sup>3</sup> zgodnie z ogólnie obowiązującymi zasadami konserwacji polichromowanej snycerki. Podstawową trudnością, na jaką narzekają wszyscy zajmujący się konserwacją organów w NRD, jest brak dostatecznego dopływu nowej kadry. Istnieje tu co prawda specjalna szkoła dla organmistrzów, ale liczba jej absolwentów jest znacznie mniejsza od zapotrzebowania. Do szkoły tej są przyjmowani uczniowie po skończeniu X klasy szkoły ogólnokształcącej<sup>4</sup>. Nauka trwa trzy lata i obejmuje zarówno przedmioty teoretyczne, jak i zajęcia praktyczne w warsztatach szkolnych. Zdaniem wielu rozmówców absolwenci tej szkoły są dobrze przygotowani do samodzielnego wykonywania zawodu, jednak wobec niedostatecznej ich liczby wszystkie większe zakłady budowy organów prowadzą we własnym zakresie doszkalanie uzdolnionych pracowników systemem rzemieślniczym. Przeszkoleni w ten sposób fachowcy nie mają jednak żadnych uprawnień i wobec tego nie mogą samodzielnie prowadzić prac. W chwili obecnej w NRD działa kilkanaście warsztatów organmistrzowskich, przy czym większość z nich to raczej małe zespoły. Na ich tle wyróżniają się wyraźnie trzy wielkie zakłady, mające już bardzo stare tradycje.

Najbliżej naszych terenów, w Budziszynie (Bautzen) na Dolnych Łużycach działa firma Hermann Eule, która obchodzi w bieżącym roku setną rocznicę założenia. Firma ta nastawiona jest przede wszystkim na budowę nowych organów specjalizując się w budowie małych

instrumentów. Mimo to powstało tu wiele wybitnych, dużych instrumentów, jak np. zbudowane w r. 1966 organy dla kościoła katedralnego w Zwickau. W ciągu stu lat istnienia wybudowano tu ok. 500 instrumentów nowych, a odrestaurowano ok. 200. Oprócz rynku krajowego firma część nowo zbudowanych instrumentów eksportuje głównie do NRF (np. Peters-Kirche w Cuxhaven, Garten-Kirche w Hannoverze i in.), CSRS i do ZSRR (np. wybudowany niedawno duży instrument dla konserwatorium w Baku). Z oglądanej na miejscu dokumentacji fotograficznej zasługuje na specjalne podkreślenie doskonale wkomponowanie nowego instrumentu do zachowanego zabytkowego prospektu w katedrze w Halberstadt (oryginalne organy zostały zniszczone w czasie wojny). Konserwacji dawnych organów wykonano w latach powojennych niewiele i to — zgodnie ze specjalizacją firmy — raczej instrumentów małych jak np. przeprowadzona w r. 1958 konserwacja organów z Keppebach (Schwarzwald). Za wzorowo wykonaną została uznana robota przy pozytywie znajdującym się w zameczku Gohlis w Lipsku. Szczytowym osiągnięciem firmy Eule w zakresie prac konserwatorskich jest opracowanie w roku 1964 trójmanualowych, 53-głosowych organów w kościele św. Wacława w Naumburgu, największego dzieła Zachariasza Hildebranda z r. 1743<sup>5</sup>. W czasie naszej bytności na warsztacie nie znajdowały się żadne stare organy, stąd trudno sobie wyrobić opinię o poziomie prac ściśle konserwatorskich. Trzeba jednak pamiętać, że w tym zakładzie została wykonana w r. 1961 rozbudowa organów z katedry w Rydze (127 rejestrów) jednych z największych w Europie z wprowadzeniem do nich traktacji elektrycznej. Mimo znacznego zniszczenia instrumentu w czasie działań wojennych, postępowanie takie jest sprzeczne zarówno z zasadami wyrażonymi w „Weilheimer Regulativ”, jak i przez poprzednio obowiązujące „Internationale Regulativ für Orgelbau” z roku 1909.

O wiele starsze tradycje mają warsztaty organmistrzowskie braci Jehmlich w Dreźnie. Zakład założony w r. 1808 pozostaje przez cały czas w rękach tej samej rodziny<sup>6</sup>. Z krótkimi przerwami jest on prowadzony stale przez braci z kolejnych, następujących po sobie generacji. Od roku 1935 do niedawna na czele zakładu stali: Heinrich Otto Jehmlich, z wykształcenia organmistrz i Paul Rudolf Jehmlich

<sup>3</sup> W obu państwach niemieckich noszą oni nazwę restauratorów, dzięki czemu unika się zdarzającego się u nas mylenia pojęć konserwator dzieł sztuki z konserwatorami terenowymi jako przedstawicielami władzy.

<sup>4</sup> Świadectwo dojrzałości otrzymuje się w NRD po ukończeniu klasy dwunastej.

<sup>5</sup> Inny instrument tego wielkiego niemieckiego organmistrza, znajdujący się w kościele w Störnthäl w Saksonii, restaurowała firma Eule już w roku 1934.

<sup>6</sup> Jest to najstarsza rodzina organmistrzów saskich, prowadząca swoją działalność nieprzerwanie aż do dnia dzisiejszego.

kupiec. Warunki pracy są tu znacznie lepsze, niż w Budziszynie, przy prawie tej samej liczbie zatrudnionych pracowników (43 osoby). Firma prowadzi wzorowe archiwum, na którego podstawie łatwo się zorientować w całej jej działalności w ciągu przeszło 160 lat. W pierwszym powojennym dziesięcioleciu rozesłano ankietę do wszystkich kościołów, w których znajdowały się instrumenty zbudowane przez tę firmę. Okazało się, że aż 627 organów sygnowanych nazwiskiem Jehmlich przetrwało do naszych czasów. Jest to procent bardzo wysoki, jeśli wziąć pod uwagę, że opus 905 został wykonany w r. 1970. O rozmiarach produkcji tego zakładu możemy np. powiedzieć, że w latach 1935—1955 wybudowano tu 219 nowych instrumentów, a przecież w tym okresie była II wojna światowa. Do największych osiągnięć z zakresu budowy nowych organów należały organy dla drezdeńskiego Kreuz-Kirche zbudowane w r. 1901. Miały one 4 manuały i 91 rejestrów. Po ich zniszczeniu w czasie wojny firma Jehmlich wybudowała w r. 1962 nowy instrument, także czteromanuałowy, liczący 66 rejestrów, oparty na trakturze mechanicznej. Bardzo dobre brzmienie mają wybudowane przed dwoma laty organy (dwa manuały i pedały) dla wielkiej sali koncertowej (Kunsthalle) miasta Drezna.

Zakład braci Jehmlich od samego początku miał ambicję, jeżeli nie konserwatorskie, bo na początku XIX wieku trudno mówić o konserwacji, to w każdym razie restauratorskie. Już pierwsza generacja przeprowadziła odnowienie kilku instrumentów Silbermanna i Hildebranda. Od roku 1935, od momentu objęcia kierownictwa zakładu przez Heinricha Otto i Paula Rudolfa konserwacja dawnych instrumentów została uznana za drugi kierunek działania firmy, równorzędny do budowy nowych organów. Takie samo nastawienie reprezentuje obecnie jej kierownik, syn Rudolfa — Manfred. Najciekawsze opracowania konserwatorskie to konserwacja w roku 1951 organów ze Strassberg k. Plauen (Saksonia) — dzieła Trampellego — i instrumentu w Oberlohse w r. 1954. W latach 1953 i 1954 konserwowano pięć instrumentów silbermannowskich: Grosskmehlen, Reinhardsgrimma, Lebusa, w kościele św. Jakuba w saskim Freibergu i przede wszystkim w tamtejszej katedrze<sup>7</sup>. Najważniejszym osiągnięciem firmy w zakresie konserwatorskim stały się zakończone w ubiegłym roku prace przy wielkich organach z kościoła pałacowego (Hofkirche) w Dreźnie<sup>8</sup>. W roku 1944 organy zo-

stały zdemontowane i zabezpieczone na prowincji, a pozostawiony na miejscu prospekt spłonął 24 lutego 1945 r. w czasie pożaru kościoła. Montaż instrumentu w odbudowanym kościele stał się okazją do przeprowadzenia nad nim gruntownych badań, w których rezultacie usunięto wszelkie późniejsze przeróbki dla przywrócenia organom pierwotnego brzmienia. Nad pracami tymi czuwała specjalna dwunastoosobowa komisja rzeczoznawców pod przewodnictwem konserwatora miasta Drezna prof. dr. Nadlera, według opinii którego firma Jehmlich dała przykład doskonale wykonanej pracy konserwatorskiej.

Trzeci wielki zakład organmistrzowski w NRD, wnoszący duży wkład do dzieła konserwacji dawnych organów — to firma Alexander Schuke w Poczdamie. Również i tutaj spotykamy się ze starymi tradycjami. Zakład został założony w r. 1820 przez Gottlieba Heise. W roku 1894 kierownictwo przejął Karl Alexander Schuke, a po jego śmierci w r. 1933 przeszło ono na jego syna Hansa Joachima, który do roku 1953 dzielił je z bratem Karolem Ludwikiem<sup>9</sup>. Właśnie Karl Alexander Schuke, posiadający gruntowne wykształcenie, nastawił warsztaty także na działalność konserwatorską, w nowoczesnym już rozumieniu, przekazując je swoim synom. Obecnie firma Schuke zatrudnia 50 ludzi i w porównaniu z poprzednimi jest najlepiej urządzona, dysponując dobrym parkiem maszynowym. W samej pracowni projektowej pracują cztery osoby. W czasie naszej bytności w zakładzie, na warsztacie znajdowały się m.in. XVI-wieczne organy Reickego z kościoła NPMarii (Marktkirche) w Halle. Zaprezentowane metody konserwatorskie stoją na najwyższym poziomie. Podstawowym założeniem konserwatorskim jest zachowanie możliwie wszystkich nawet najdrobniejszych elementów pochodzących z czasów budowy instrumentu. Wykonuje się szereg nawet bardzo pracochłonnych zabiegów, np. ratuje się poszczególne piszczałki drewniane czy metalowe aby uniknąć wymiany ich na nowe. W przypadku konieczności usunięcia jakiegoś nieodwracalnie uszkodzonego fragmentu wykonuje się jego dokumentację pomiarową, rysunkową i fotograficzną (co najmniej dwa zdjęcia), a dany fragment po zakonserwowaniu przekazuje się wraz z instrumentem użytkownikowi. Wszystkie części drewniane są bardzo dokładnie impregnowane<sup>10</sup>. Pełna dokumentacja przeprowadzonych prac konserwatorskich robi imponujące wrażenie i stanowi równocześnie dowód indywi-

<sup>7</sup> Organy znajdujące się w katedrze pochodzą z wczesnego okresu twórczości Silbermanna (1710—1714). Jest to instrument 45-głosowy o trzech manuałach znany z pięknego brzmienia. Większość nagrań płytowych muzyki organowej realizowana jest w NRD na tych właśnie organach.

<sup>8</sup> Jest to ostatnie dzieło Silbermanna; budowę organów doprowadził do końca Zacharias Hildebrand.

<sup>9</sup> Karl Ludwik Schuke założył w roku 1953 własny zakład w Berlinie Zachodnim, gdzie w r. 1955 rozpoczął wykłady w Wyższej Szkole Muzycznej. W roku 1962 otrzymał tytuł profesora zwyczajnego tej uczelni, jako pierwszy organmistrz w dziejach niemieckiego szkolnictwa muzycznego.

<sup>10</sup> Do impregnacji używa się preparatu „Bianobia” produkcji NRD.

dualnego podejścia do każdego instrumentu. Na szczególne podkreślenie zasługuje nie spotykana gdzie indziej praktyka publikowania informacji o każdej wykonanej pracy wraz z dokumentacją. Czterostronicowy folder w formacie A4 zawiera dużą fotografię instrumentu i jego dyspozycję. Ponadto przy okazji konserwacji ważniejszych instrumentów wydaje się ilustrowaną broszurę zawierającą historię obiektu wraz z syntetycznym opisem prac restauratorskich. Przy zakładzie znajduje się małe muzeum, którego najcenniejszy dział stanowi kolekcja piszczałek poczynając od połowy XVI w. Z inicjatywy Hansa Joachima Schuke w roku 1958 zostały zbudowane organy dla kościoła Divi Blasii w Mühlhausen (Turynia) według zachowanego projektu Jana Sebastiana Bacha z roku 1708. Właśnie tej firmie miano powierzyć konserwację zabytkowych organów (pocz. XVII w.) z kościoła św. Jana Chrzyciela w Kazimierzu Dolnym<sup>11</sup>. Również produkcja nowych organów tej firmy jest dość znaczna, rocznie buduje się ok. 10 instrumentów. Do najlepszych należą nowe organy z kościoła św. Tomasza w Lipsku o trzech manualach i 47 rejestrach (r. 1967), z katedry w Stendal (r. 1953, 3 manualy i 38 rejestrów) i największy instrument zbudowany w latach powojennych dla filharmonii wileńskiej (r. 1962, 3 manualy 52 rejestry). Firma buduje wiele instrumentów na eksport, przede wszystkim dla ZSRR, NRF i Szwajcarii. W czasie pobytu autora w zakładzie kończono budowę organów dla Wyższej Szkoły Muzycznej w Rzeszowie (2 manualy i 15 rejestrów).

Budując nowe instrumenty firma trzyma się zasad klasycznych, ograniczając się prawie wyłącznie do traktury mechanicznej. Hans Joachim Schuke sprecyzował następująco trzy czynniki decydujące o jakości budowanych przez zakład instrumentów: 1) prospekt organowy i całe rozplanowanie instrumentu powinny być organicznie związane z konstrukcją, odzwierciedlając wyraźnie odgraniczenie poszczególnych zespołów dźwiękowych; 2) tylko traktura mechaniczna może dać grającemu pełną możliwość wydobycia wszystkich odcieni tonu; 3) czynnikiem niezwykle ważnym jest właści-

<sup>11</sup> Uczestnicy konferencji dotyczącej zabytkowych organów i prospektów organowych w Polsce, która od-

we dostrojenie instrumentu do wnętrza, w którym będzie używany, co wymaga nieraz wielotygodniowej pracy intonatora poza zakładem. Dopiero takie opracowanie brzmienia organów może dać pełny efekt i zadowolić najwybredniejszych słuchaczy.

Uzupełnieniem wiadomości zdobytych w czasie pobytu w wymienionych zakładach organmistrzowskich dzięki uprzejmości gospodarza była możliwość przebadania kilku zabytkowych instrumentów. Mieliśmy możliwość obejrzeć dokładnie wielkie organy Jerzego Silbermanna z katedrze we Freibergu i także małe organy z końca XVIII wieku, zmontowany po wojnie instrument w kościele dworskim w Dreźnie, i małe organy silbermannowskie z kościołka wiejskiego w Niederschöna koło Freibergu konserwowane w r. 1961 przez firmę Jehmlich. Generalny wniosek jaki nasuwa się po obejrzeniu tych czterech organów, to stwierdzenie, że żadne z nich nie mogą być uznane za dobrze zachowane instrumenty z XVII czy XVIII wieku. Ogromna większość piszczałek została wymieniona w XIX w. na co wskazuje wyraźnie sposób ich wykonania i zamontowania. Było to rezultatem wysokiego poziomu materialnego niemieckiego mieszczaństwa w XIX wieku, które w trosce o jak najlepsze utrzymanie swoich instrumentów nie szczędziło pieniędzy na ich „konserwację”, co wówczas równoznaczne było z wymianą zużytych elementów na nowe, nie zawsze identyczne z usuniętymi. Nie pomoże nawet najwyżej postawiona konserwacja instrumentów tam, gdzie już tych w pełni oryginalnych instrumentów nie ma. Z tą opinią zgodził się zresztą świetny znawca niemieckich organów, profesor drezdeńskiej Wyższej Szkoły Muzycznej Herbert Collam. Wiadomo, że z podobną sytuacją spotykamy się w Szwecji czy Holandii, gdzie muzyka organowa stoi tradycyjnie wysoko. Posiadamy w Polsce jeszcze kilkanaście starych nie przerabianych w XIX w. instrumentów. Jest jeszcze sposobność ich uratowania i zakonserwowania w myśl wszelkich wymogów nowoczesnej wiedzy. Nie wolno nam tego zaniedbać.

dr Tadeusz Rudkowski  
Pracownie Konserwacji Zabytków  
Warszawa

była się w r. 1968, zwrócili się w tej sprawie z petycją do Ministra Kultury i Sztuki.

## THE CONSERVATION OF ANCIENT ORGANS IN THE GERMAN DEMOCRATIC REPUBLIC

In his report the author commented his impressions he has collected in three largest organ-building workshops in the GDR which are also carrying on the conservation of ancient organs as those having long traditions in this field. The oldest of these firms — “Jehmlich Bros.”, Dresden, possessed all the time by the same family, is doing the business without any interruption since 1808. The youngest of the three — “Hermann Eule”, Bautzen will commemorate the 100-year jubilee this year.

A lot of conservation carried out at a high level should be considered as merit of the two above-mentioned firms and also of the third one, “Alexander Schuke”, Potsdam. In conservation of ancient organs as general principle has been adopted the retaining to a highest possible degree of the historical “substance” of an instrument in all these cases where it proves to be possible. In cases in which the irreversible decays or damages occurred an exact inventorying of a given part is made and, after conservation,

it is handed back to the user together with the instrument itself.

Particularly in the firm "Alexander Schuke" where conservation is considered as the field of activities kept at the same level with the building of new instruments the methods applied deserve for full admiration. Entirely individual approach to each instrument is causing that all the work done in this firm is being met with high appreciation. As an evidence for the properly understood importance of conservation of ancient organs may be considered a small museum possessed by the Firm whose most valuable part is a fine collection of organ pipes dating from the 16th century.

A highly interesting achievement from the borderline of conservation of ancient organs and the building of new instruments represents the building in 1958, on initiative of Hans Joachim Schuke, of a new instrument for the Divi Blasii Church, Mühlhausen according to the preserved to our days design prepared in 1708 by Johann Sebastian Bach. As another interesting achievement of similar nature, this time of the

firm "Jehmlich", Dresden, may be quoted the completion in the last year of works carried out at the great organ in Hofkirche, Dresden being the last instrument built by the famous German organ-builder Georg Silbermann and finally completed by Z. Hildebrandt. This organ was safeguarded by its stripping in the beginnings of 1944, however, its historical prospect has been burnt in fire that swallowed the church.

After rebuilding of the church works were undertaken to place the instrument in a new casing. This operation offered an opportunity to carry out special investigations under the supervision of a numerous group of experts with the aim to remove several modifications made at later dates and to restore original sound to the instrument.

The author summarizes his remarks gathered during the detailed viewing of some ancient instruments. He came to a regrettable conclusion that several restorations carried out during the 19th century through the change of pipes and modifications of other elements have deprived most German organs of their full historical values.